



Janusz Bujak

Uniwersytet Szczeciński, Szczecin | Instytut Nauk Teologicznych
ORCID: 0000-0001-8881-3134, e-mail: janusz.bujak@usz.edu.pl

SYLWESTER WARZYŃSKI, *ŻYCIE W KULTURZE WYCZERPANIA. STUDIUM FILOZOFICZNE*, WYDAWNICTWO PETRUS, KRAKÓW 2022, SS. 278

Autor we wprowadzeniu pisze, że książka jest próbą „ukazania pewnych istotnych znamion kultury, w jakiej żyjemy”, którą określa mianem „kultury wyczerpania” charakterystycznej dla człowieka Zachodu przełomu XX i XXI wieku (s. 8).

Kultura wyczerpania tworzy wyczerpanego człowieka i odwrotnie. „wyczerpanie staje się powszechnym i znaczącym doświadczeniem współczesnego człowieka”. Mimo, że ma wszystko, człowiekowi towarzyszy „poczucie lęku, osamotnienia, braku oparcia, bolesnego wyobcowania, swego rodzaju zużycia”. Jaka jest przyczyna takiego stanu rzeczy? (s. 9). Na to pytanie ks. Sylwester Warzyński stara się odpowiedzieć w każdym z pięciu rozdziałów książki, które podejmują zagadnienia z zakresu współczesnej antropologii (s. 11).

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Bezmyślenie* (s. 13–37) wychodzi od Boecjusza, Platona i Arystotelesa, którzy, każdy na swój sposób, podkreślali, że najważniejsze w życiu człowieka jest poznanie siebie samego, pamięć o tym, że jest się człowiekiem. „Myśleć mądrze” i „dochodzić do poznania” to według Arystotelesa dwie najważniejsze ludzkie czynności (s. 13–10). Tymczasem dziś mamy do czynienia z tzw. „makdonaldyzacją”. Pojęcie „makdonaldyzacji”, pochodzi od amerykańskiego socjologa Georga Ritzera, autora książki *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. W różnych obszarach życia społecznego i indywidualnego obowiązują zasady działania barów McDonalds: dużo, szybko, tanio (s. 21–22). Cechą McCzłowieka jest brak czasu na myślenie, na intelektualną „bezczyność” (s. 35).

Rozdział drugi książki nosi tytuł *Rzeczywistość bez znaczenia* (s. 38–72). Autor książki dowodzi, że obecnie do głosu doszła koncepcja Fryderyka Nietzschego, który twierdził, że dopiero człowiek musi nadać sens rzeczywistości, która sama w sobie go nie ma. Jest to podejście zupełnie różne od tego, które reprezentuje filozofia realistyczna, która „widzi świat sensownym, racjonalnym i właśnie dlatego inteligibilnym, a wobec tego

możliwym do poznania”. Przykładem takiej filozofii jest tomizm (s. 39–40). Francuski socjolog i filozof Jean Baudrillard w książce z 1981 roku *Symulakry i symulacja* potwierdza, że istnieją jedynie symulakry, znaki. Nie ma prawdy absolutnej, ale każdy ma własną prawdę co sprawia, że nie można rozstrzygnąć, kto ma rację (s. 61–68). Jednak konieczność nadawania wciąż na nowo sensu rzeczywistości wywołuje zmęczenie i wyczerpanie, stwierdza S. Warzyński (s. 71).

Rozdział trzeci pt. *Obojętność na prawdę* (s. 73–104) poświęcony jest problemowi post-prawdy w kulturze wyczerpania, w której brak zdecydowanej różnicy między prawdą a kłamstwem, uczciwością i nieuczciwością (s. 74–75). Autor szeroko rozpisuje się o zjawisku „wciskania kitu” na podstawie książki Harry’ego G. Frankfurta pod tytułem, *On bullshit* (s. 77–86). Według S. Warzyńskiego obojętność na prawdę jest efektem odrzucenia klasycznego rozumienia prawdy w rozumieniu Arystotelesa: *adaequatio intellectus et rei* i zasada niesprzeczności. Dziś natomiast nieliczenie się z logiką jest czymś powszechnym (s. 87–88). Richard Rorty uważa, kryterium poznania jest dziś nie prawda obiektywna, ale subiektywnie pojęta korzyść (s. 93). Liberalna demokracja uczy, że można robić wszystko, pod warunkiem, że nie krzywdzi to nikogo (s. 95). Należy mieć postawę „liberalnej ironistki”, która nie uznaje istnienia prawdy obiektywnej ani niczego trwałego, twierdził amerykański filozof-pragmatysta (s. 96–97). Jednak taka postawa sprawia, konkluduje Autor, że „w minionych wiekach wciskanie kitu, chrzaniecie, żargon nie miałyby najmniejszych szans”, dziś natomiast jest to powszechne.

Rozdział czwarty noszący tytuł *Człowiek nieokreślony* (s. 105–155) rozpoczyna się od stwierdzenia, że dzisiejsza kultura zbudowana jest na „śmierci Boga” i „śmierci człowieka”. J.-P. Sartre w swoim *Manifestie* w roku 1945 pisał, że nie ma natury ludzkiej, bo nie ma Boga, który by ją wymyślił (s. 106). Paradoksalnie, u fundamentów dzisiejszego humanizmu leży antyhumanizm, teza o „śmierci człowieka” jako podmiotu, pogląd o nieokreśloności osoby ludzkiej (s. 107). Autor książki kreśli przed nami obraz „śmierci człowieka” począwszy od Kartezjusza, przez Hegla, Kanta, skończywszy na „mistrzach podejrzliwości” – Marksie, Nietzschem i Freudzie aż po „szkołę frankfurcką” z Horkheimerem i Adorno na czele, Heideggera, Sartre’a, Derrida i Foucaulta (s. 111–143). To wszystko składa się na „ponowoczesne rozczarowanie, zwątpienie. Rodzi się kultura, która niczego już nie oczekuje i na nic nie czeka, «kultura wyczerpania» (...) negacja nowożytnej wizji człowieka jako podmiotu”. Zamiast władcy świata i jego suwerena mamy „śmierć” podmiotu (s. 120).

Michel Foucault twierdził, że w człowieku nie ma nic stałego ani niezmiennego, nie ma podmiotu, tylko zewnętrzne struktury, które tworzą człowieka, jakiś system, który wyprzedza przyjście człowieka, w który człowiek jest wrzucony. Cechą tego systemu, tych struktur jest przymus i poznanie, władza i wiedza, które tworzą „anonimowy system bez podmiotu” (s. 137–138). Jako lekarstwo na to zniewolenie francuski filozof proponuje „kulturę niedialektyczną” i „kulturę dystansu” albo „oporu” wobec władzy, która próbuje kontrolować. Opór jest wyznacznikiem człowieczeństwa: wobec władzy, autorytetów, prób zdefiniowania człowieka, prób uwięzienia go w panoptikonie (s. 143–144). Ostatecznie jednak istniejemy w kulturze „śmierci człowieka” jako podmiotu.

Piąty i ostatni rozdział książki zatytułowany jest *Wrażliwość hermeneutyczna* (s. 156–257). W tym najdłuższym rozdziale jej Autor szczegółowo przedstawia rozwój hermeneutyki, zwłaszcza okres, w którym nabierała ona cech filozoficznych, tzn. od Schleiermachera przez Diltheya po Heideggera. Jej pełny rozwój spotykamy u Gadamera (s. 159–217).

Podsumowując filozofię hermeneutyczną S. Warzyński zauważa, że „hermeneutyka jawi się jako filozofia niepokonywanego uwikłania człowieka. Uwikłania w historię, dzieje, w język”. Odchodzi ona od absolutyzmu, ale nie popada w relatywizm, chociaż jest w niej potencjał relatywistyczny zawarty w podkreślaniu dziejowości rozumienia i języku, które można łatwo odczytać w kluczu relatywizującym. „Od prawdy, która się staje, bardzo łatwo przejść do prawdy, której nie ma, albo do relatywizacji prawdy. Od przekonania o wielości rozumień już tylko krok do subiektywizmu czy perspektywizmu”.

Przykładem tego rodzaju hermeneutyki był włoski filozof Gianni Vattimo kojarzony z koncepcją „słabego myślenia” (s. 219). Nie ma faktów, tylko interpretacje, mówił Nietzsche, i Vattimo z tym się zgadza. Myśl Vattimo nie idzie po linii „trzeciej drogi” Gadamera; bliżej mu do postmodernizmu „niż do klasycznej filozofii hermeneutycznej” (s. 227).

Sylwester Warzyński uważa, że żyjemy w świecie relatywizmu, indywidualizmu, interpretacji, co z pewnością jest wynikiem hermeneutyki i jej radykalizacji (s. 228–229). Współczesna kultura naznaczona jest wszechobecnym zwątpieniem. „Pewne jest bowiem jedynie to, że wszystko jest dyskusyjne, sporne, wątpliwe, nieostre” (s. 232). Nie ma lepszych lub gorszych poglądów, są tylko „inne”. Każdy gra własną melodię. „Nie ma jednej dominującej linii melodycznej. Takowa nie jest możliwa i tak naprawdę nie jest pożądana”. Nikomu niczego nie można narzucać, każdy człowiek sam decyduje jak ma postępować i nie należy tego kwestionować (s. 249). Wyczuwa się tu obecność mentalności studenckich protestów z roku 1968: „zabrania się zabraniać” (s. 251). Życie jest krótkie, prowizoryczne, jak przedmioty, którymi się posługujemy. Nic nie jest stałe, nawet nasze zobowiązania. „Życie w prowizorycznym świecie skutkuje brakiem poczucia bezpieczeństwa, egzystencjalnym lękiem, zagubieniem” (s. 253–254). Książkę wieńczy obszerna bibliografia zawarta na stronach 261–275. Wydaje się, że brak w niej klasycznego dzieła Oswalda Splenglera *Zmierz Zachodu*.

Monografia S. Warzyńskiego jest interesującą próbą zrozumienia źródeł kryzysu współczesnego człowieka Zachodu. Można by zapytać: czy diagnoza postawiona przez Autora dotyczy również Polski i Polaków? Czy należymy do zachodniej „kultury wyczerpania”? Na to pytanie nie znajdziemy odpowiedzi i pozostaje tu pewien niedosyt, świadomość, że refleksja nad kondycją stanu ducha obywatela środkowej Europy nie jest prosta, a także potrzebna. Może jest to temat na kolejną monografię?

W recenzowanej książce słabszym fragmentem wydaje się być ten poświęcony koncepcji Harry’ego G. Frankfurta „wciskania kitu” – *bullshit*. Być może amerykański czytelnik jest przyzwyczajony do typu określeń w dziełach filozoficznych, polski – chyba jeszcze nie.

W podsumowaniu ostatniego rozdziału dotyczącego filozofii hermeneutycznej Autor pisze, że „W dzisiejszej kulturze (...) nie ma jednej dominującej linii melodycznej. Takowa nie jest możliwa i tak naprawdę nie jest pożądana” (s. 233).

Wydaje się jednak, że w dzisiejszym świecie (zachodnim, ale i w Polsce) paradoksalnie dominuje „myślenie słabe”, relatywistyczne, neomarksistowskie, które nie toleruje obok siebie żadnego innego światopoglądu ani sposobu myślenia. Widać to wyraźnie zarówno w kulturze, która została zdominowana przez myśl lewicową (Antonio Gramsci, „długi marsz przez instytucje kultury”), jak i w polityce, gdzie nie tyle mamy pluralizm, brak wartości, ile „domykanie systemu”, którym jest antychrześcijaństwo. Tego rodzaju konsekwencje również przynależą do „kultury wyczerpania” człowieka Zachodu.

Cytowanie chicagowskie:

Bujak, Janusz. „Sylwester Warzyński, «Życie w kulturze wyczerpania. Studium filozoficzne», Wydawnictwo Petrus, Kraków 2022, ss. 278”. *Studia Koszalińsko-Koło-brzeskie* 32 (2025): 281–284. DOI: 10.18276/skk.2025.32-15.

Cytowanie oksfordzkie:

Bujak J., *Sylwester Warzyński, „Życie w kulturze wyczerpania. Studium filozoficzne”, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2022, ss. 278*, „*Studia Koszalińsko-Koło-brzeskie*” 32 (2025), s. 281–284. DOI: 10.18276/skk.2025.32-15.